

AUTORZY NIEPOKORNI: Karnowscy, Magierowski, Lisicki, Łysiak, Zaremba, Ziemkiewicz
GMYZ: Dyplomaci uwikłani we współpracy z bezpieką wciąż robią kariery w MSZ
III RP jako wylęgarnia homo polonicus – ESEJ MARKA NOWAKOWSKIEGO

NAKŁAD 252 927

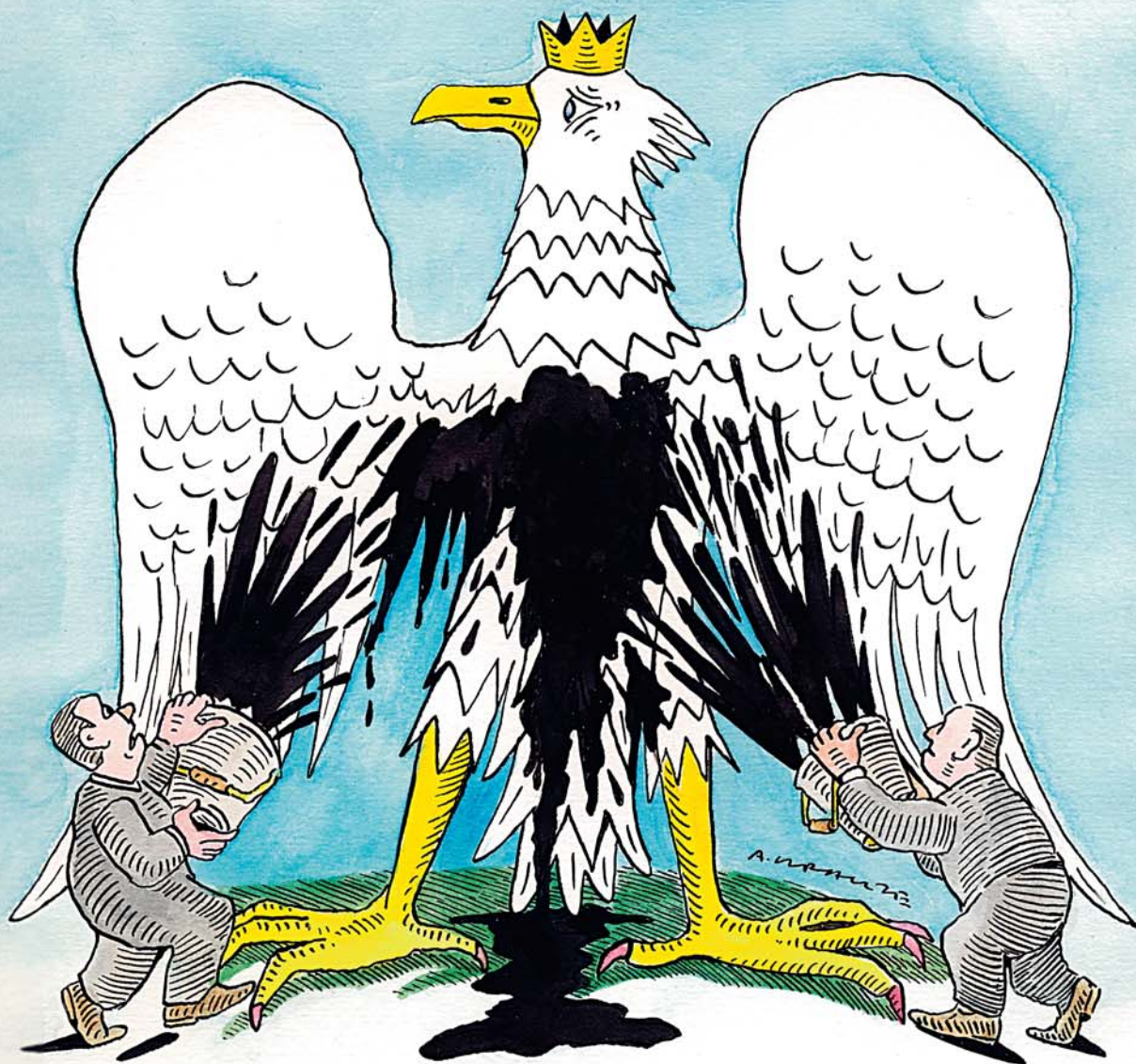
NR 25/2011 CENA PROMOCYJNA 2,90 ZŁ (W TYM 8% VAT)

UWAZAMRZE.PL

UWAŻAM RZE

PONIEDZIAŁEK – NIEDZIELA, 25–31 LIPCA 2011

I N A C Z E J P I S A N E



W roli sprawców

POLITYKA HISTORYCZNA

*Dlaczego wciąż musimy walczyć
o dobre imię Polski*

ISSN 2082-8292 Nr Indeksu 269719
30 >
9 772082 829107
RYS. ANDRZEJ KRAUZE

Prawny miesięcznik „Rzeczpospolitej”



Prawo co dnia

Podsumowanie prawne miesiąca



Siódmy numer **w sprzedaży**,
kolejny za miesiąc



„Prawo co dnia” to zbiór najważniejszych informacji o zmianach w prawie i orzecznictwie z całego miesiąca

Książka dostępna w punktach sprzedaży oraz na stronie www.e-gazety.pl

Numery archiwalne można zamówić pod numerem infolinii **800 120 195**



RZECZPOSPOLITA

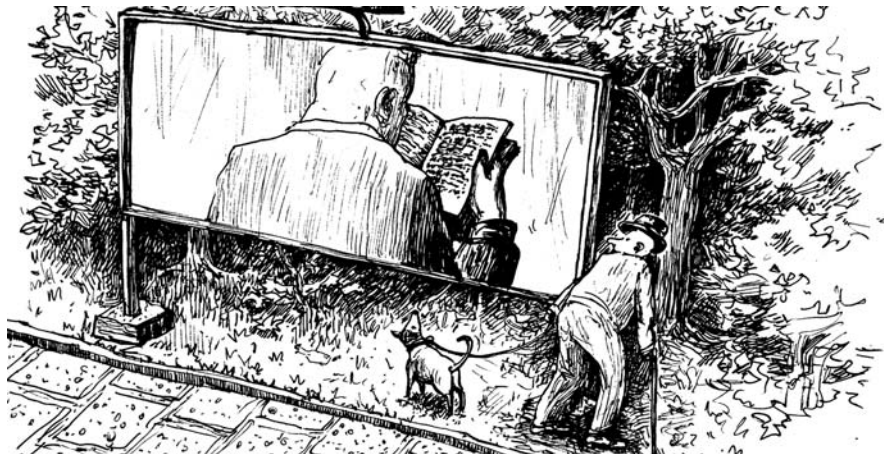


rp.pl /prawocodnia

[Kup książkę](#)

RYSUJE RAFAŁ ZAWISTOWSKI

Kampanię czas zacząć



Świat Rywina żyje



WSTĘPNIK

Igor Janke

Wyrok skazujący Aleksandrę Jakubowską w sprawie o „lub czasopiśma” jest bardzo spóźnionym potwierdzeniem tego, że afery Rywina i wszystkie ujawnione wówczas rewelacje o powiązaniach biznesu, mediów i polityki są prawdą. W tamtym czasie poznaliśmy ponurą prawdę o stanie państwa. To był wstrząs dla wszystkich. Wydawało się, że społeczny gniew doprowadzi do radykalnej odnowy życia publicznego.

Czy tak się stało? Aparat państwa, polityczno-biznesowe obyczaje i mechanizmy, niestety nie zmienił się specjalnie. Na wyrok skazujący w tej sprawie trzeba było czekać dziewięć lat. Wiele z tamtych afer nie zostało osądzonych.

A dziś? Afera hazardowa – w swej istocie bardzo podobna do afery Rywina – wybuchła

również w samym centrum państwa. Czy jest jakaś różnica w reakcji na nią rządzących? Jest ogromna. Afera hazardowa – w przeciwieństwie do afery Rywina – została niezwykle sprawnie zatuszowana. Komisja śledcza wyjaśniająca sprawę współpracy polityków rządowych z ludźmi biznesu hazardowego pracowała dużo mniej efektywnie niż komisja śledcza ds. afery Rywina. Ugrupowanie, które tak bardzo walczyło o wyjaśnienie afery Rywina, teraz niezwykle skutecznie blokowało pracę komisji wyjaśniającej aferę hazardową.

Nie lepiej jest w mediach. Na te publiczne wpływy mają ci sami ludzie, którzy mieli wówczas. I podobnie jak wtedy politycznie niewygodni dziennikarze nie mają do nich dostępu. Co więcej, dziś rząd próbuje wpływać także na niewygodne sobie media prywatne.

Od czasu afery Rywina mechanizmy rządzące państwem nie zmieniły się bardzo. Zmieniła się tylko technologia. ■

Kiedy władza nie myśli o przegranej



KOMENTARZ

Paweł Lisicki

Na czym polega uczciwa demokracja? Z pewnością jej warunkiem musi być zapewnienie opozycji równego z rządzącymi dostępu do opinii publicznej. Tylko wtedy spór polityczny ma sens. W Polsce od dłuższego czasu można dojść do przekonania, że w grze o władzę Platforma Obywatelska gra znaczącymi kartami. Nie dość, że łatwiej jej zdobyć poparcie wielkiego biznesu i że może liczyć na sympatię zdecydowanej większości mediów, to jeszcze postanowiła utwierdzić przewagę, dokonując

zmian ustawowych. Ich skutkiem musiało być poważne ograniczenie szans opozycji, dla której kampanie na billboardach i spoty telewizyjne były i są jedynym na masową skalę sposobem dotarcia do wyborców.

Dlatego dobrze, że Trybunał Konstytucyjny odrzucił zmiany przygotowane przez większość rządową. Sędziowie okazali się lepszymi strażnikami reguł niż rządzący politycy. Ci zachęty się sukcesami, dali uwięść kolejnym wizerunkowym zwycięstwom. Zapomnieli, że władza, która dąży do pełnej kontroli i która nie umie godzić się z możliwością przegranej, degeneruje się. Oby rozstrzygnięcie Trybunału było dla rządzących kulem zimnej wody. ■

UWAŻAM RZE

25–31 VII 2011, numer 25

TEMAT TYGODNIA

14 Historia deformowana

– MAREK MAGIEROWSKI

17 Syzyfowe prace III RP – RAFAŁ A. ZIEMKIEWICZ

KRAJ

20 MSZ. Strefa skomunizowana

– CEZARY GMYZ

25 Same chęci lewicy nie wystarczą

– PIOTR ZAREMBA

28 Kamyczek do ogródka aroganckiej władzy. Rozmowa z Grzegorzem Napieralskim

– MICHAŁ I JACEK KARNOWSCY

34 Gdy milknie Wielka Orkiestra

– AGNIESZKA RYBAK

38 Prywatne skarby dla wszystkich

– ANNA MAZIUK

40 Na miłość trzeba mieć czas. Rozmowa z Justyną Steczkowską

– SYLWIA KRASNOŁĘBSKA

KULTURA

42 Rejwach wokół kacapskiego poety

– KRZYSZTOF MASŁOŃ

46 Przedmieścia gotowe na wszystko

– JACEK PRZYBYLSKI

50 Gdybyż. O procesie Jarosława Marka Rymkiewicza

– ANDRZEJ HORUBAŁA

OPINIE

54 Stan rzeczy – MAREK NOWAKOWSKI

58 Amoralny moralista z Czerskiej

– MARZENA NYKIEL

HISTORIA

64 Tajemnica Kozłowskiego

– SŁAWOMIR CENCIEWICZ

67 Knapa soczewką bzdury PRL

– RYSZARD MAKOWSKI

ŚWIAT

70 Prawybyry, czyli wypiekanie prezydenta

– PAWEŁ BURDZY

73 Niech żyje Polonia

– PAWEŁ GADACZEK

76 Poligamiści wychodzą z szafy

– JACEK PRZYBYLSKI

BIZNES

78 Upadek króla tabloidów

– ALEKSANDRA RYBIŃSKA

81 Informacja, czyli towar

– JACEK KARNOWSKI

84 Agencje ratingowe: droga do zatracenia

– HUBERT KOZIEŁ

SPORT

88 Nasza lewoskrętna husaria

– KRZYSZTOF RAWA

ŻYCIE I NAUKA

90 Kupić marzenie

– JOANNA BOJAŃCZYK

94 Dieta Ducana przed sądem

– KAMILA STASZAK

ŁYSA PRAWDA

99 Ulica im. Gestapo

– WALDEMAR ŁYSIAK

DO I OD REDAKCJI

redakcja@uwazamrze.pl

Wolny wybór?

W numerze „Uważam Rze” 21/2011 został zamieszczony list pana Aleksandra Przybylskiego, w którym autor przedstawia swoje zdanie na temat aborcji i eutanazji. Zamieściliście państwo do tego listu odpowiedź, która wzbudziła moje zainteresowanie. Mówiąc o eutanazji, piszecie państwo, że człowiek schorowany, stary decyduje się na eutanazję, ponieważ często odczuwa presję ze strony

osoby chore i cierpiące, dla których jedynym wyjściem na życie bez bólu i cierpienia jest śmierć.

Pozdrawiam serdecznie,
Zuzanna Teclaw

Cóż, pozostajemy przy swoim zdaniu. Gdy nie jesteśmy pewni, kiedy się kończy, a kiedy zaczyna wola życia, lepiej założyć, że jest wieczna. A każdy z nas musi pamiętać, że też może być kiedyś cierpiący. Co jeśli wtedy znajdzie się pod presją, by skrócić swoje cierpienia?

RYSUJE ANDRZEJ KRAUZE

Oda do Platformy na chór mieszany i Gazetę Wyborczą



rodziny, która już jest umęczona opieką nad nim. A bierzecie państwo pod uwagę, że taki człowiek sam może już nie mieć ochoty do życia, bo ból przewyższa w jego życiu inne odczucia? To, że człowiek jest chory czy stary, nie oznacza, że traci swoją wolę, że nie umie podejmować słusznych decyzji czy nie myśli racjonalnie. Takiemu człowiekowi może nie pomóc motywacja rodziny, która chciałaby, żeby ta osoba dalej żyła, bo jej cierpienie z powodu bólu i choroby jest tak wielkie, że żadne lekarstwa już nie pomagają. Dlatego też jestem za eutanazją, ponieważ rozumiem

Ciasny dydaktyzm

Z uwagą przeczytałam artykuł, który ukazał się w ostatnim numerze tygodnika autorstwa pana Piotra Legutki „Słaby rocznik, słaba szkoła” nawiązujący do tegorocznych wyników matury. Sama nie tak dawno miałam okazję na własnej skórze poznać blaski i cenie nowej matury. Obecny kształt tego egzaminu pozostawia wiele do życzenia: klucz do języka polskiego, który kompletnie nie wyzwala u uczniów samodzielnego

myślenia. Pomysł Giertycha, aby uważać maturę niezdaną z jednego przedmiotu za zdaną, oraz rezygnacja, a następnie powrót do matematyki jako obowiązkowego przedmiotu to tylko niektóre z przykładów wad tego systemu. Dla mnie tym, co najbardziej przeszkadza w polskiej szkole, jest podejście do samego procesu kształcenia, w którym nadal dominują metody podające i ciasny dydaktyzm. Dlaczego nie czerpiemy z wiedzy przekazywanej przez dydaktyków rozpisujących się o prawidłowościach procesu kształcenia, wskazujących na różnorodne metody nauczania? Dlaczego nie uczymy myśleć, a każda lekcja wygląda tak samo? „Zakuć, zdać, zapomnieć” – to jedno z haseł popularnych wśród studentów, które odzwierciedla nastawienie uczniów do nauki. Zmiany w tym zakresie powinny objąć wszystkie szczeble nauczania. Jednak nie będą one skuteczne, jeśli pojedynczy nauczyciel nie odetnie się od nauczania w stylu: „Lecimy dalej, bo nie zrealizujemy programu”.

Z pozdrowieniami dla Redakcji
„Uważam Rze”
Monika Woźniak z Krakowa

To prawda. Ale obawiamy się, że problem jest szerszy – system podawania wiedzy i jej egzekwowania rozmontowano, a nowego, polegającego na różnorodności metod przekazywania wiedzy nie zbudowano. W efekcie mamy często pozór luzu. Co matura, prawdziwie oceniana, jak pisał Piotr Legutko, wyławia i wyjaskrawia.

W sprawie „Press”

Ze smutkiem odnotowujemy skandaliczny tekst Mariusza Kowalczyka pt. „Tygodnik szuka półki” poświęcony tygodnikowi „Uważam Rze” zamieszczony w lipcowym wydaniu miesięcznika „Press”.

To kolejny dowód na to, że rzekomo branżowe i poświęcone sprawom mediów pismo w rzeczywistości bierze udział w politycznej wojnie. Zamiast wspierać pluralizm mediów, angażuje się w osaczanie i niszczenie nielicznych już

tytułów niezależnych, o innych niż redakcji „Press” poglądach nie tyle na dziennikarstwo, ile na sprawy społeczno-polityczne i kulturalne.

Rzecz jest chwilami zabawna, bo „Uważam Rze” określane jest jako tygodnik rzekomo wyjątkowo „upolityczniony”. Zapewne w kontekście i na tle absolutnie apolitycznych „Polityki”, „Newsweeka” czy „Wprost”. Szczególnie drastycznym wyrazem przekroczenia granicy oddzielającej pismo branżowe od uczestnika wojny politycznej jest opisane w tekście zwracanie się przez autora do reklamodawców (także potencjalnych) „Uważam Rze” z pytaniem, czy nie przeszkadza im „wizerunek upolitycznionej i skrajnej w opiniach gazety”. Trudno nie odnieść wrażenia, że ma to charakter brutalnej próby nacisku, uniemożliwienia popularnemu i cieszącemu się dużym prestiżem tytułowi odniesienia sukcesu także na rynku reklamowym. Trudno nie widzieć w tym lekceważenia 130–140 tys. osób naprawdę kupujących każdy numer tygodnika, setek tysięcy jego czytelników i wielu szanowanych autorów.

„Press” często twierdzi, że walczy o standardy w mediach. Pytanie, o jakie tym razem zawalczył, pozostawiamy czytelnikom.

Łukasz Adamski, Artur Bazak, Teresa Bochwig, Paweł Burdzy, Sławomir Cenckiewicz, Krzysztof Czabański, Barbara Fedyszak-Radziejowska, Anita Gargas, Grzegorz Górny, Piotr Gursztyn, Andrzej Horubala, Jerzy Jachowicz, Sławomir Jastrzębowski, Jacek Karnowski, Michał Karnowski, Krzysztof Kłopotowski, Jerzy Kłosiński, Dariusz Kos, Sylwia Krasnodębska, Andrzej Krauze, Antoni Krauze, Elżbieta Królikowska-Avis, Piotr Legutko, Joanna Lichocka, Bogumił Łoziński, Ryszard Makowski, Marek Markiewicz, Roman Misiewicz, Paweł Nowacki, Marzena Nykiel, Józef Orzel, Tomasz Ozdowy, Maciej Pawlicki, Jan Pospieszalski, Marek Pyza, Bartłomiej Radziejewski, Agnieszka Romaszewska, Aleksandra Rybińska, Tomasz Sakiewicz, Piotr Semka, Tomasz Szymborski, Wiktor Świątlik, Tomasz Terlikowski, Błażej Torzański, Maciej Walaszczyk, Łukasz Warzecha, Przemysław Wipler, Krzysztof Wyszowski, Piotr Zaremba, Rafał A. Ziemkiewicz, Aleksander Ziolo, Paweł Zuchniewicz, Stanisław Żaryn, Magdalena Żuraw

Gdy stawy bolą!

Choroby stawów obejmują coraz szerszą grupę osób, zaś specyfiki stosowane w ich leczeniu są przyczyną ponad połowy wszystkich działań ubocznych leków. Dlatego od lat poszukuje się bezpiecznej alternatywy w terapii.



Rheumafort pomógł już wielu osobom, pomógł również pani Janinie Jabłońskiej i jej mężowi.

Oboje z mężem mieliśmy problemy ze stawami - mówi pani Janina. Mężowi od lat dokuczało kolano tak, że ostatnio już nie mógł dłużej chodzić. Mąż wielu leków nie może stosować z powodu choroby żołądka. Ostatnio również mnie odmówił posłuszeństwa kregosłup i wtedy pani w aptece poleciła mi rheumafort, rewelacyjny preparat ziołowy. Już po kilku dniach sto-

sowania dolegliwości męża znacznie się zmniejszyły, a ja praktycznie zapomniałam o bólu kregostupa.

Gdy dokuczają stawy, to ludzie przez lata muszą codziennie brać leki. Dlatego tak ważnym jest, aby „lek twój był jak pożywienie twoje, zaś pożywienie, jak lek twój”, co już przed 2 500 laty głosił słynny Hipokrates z wyspy Kos, uznany za ojca medycyny. Taki właśnie jest rheumafort, który skutecznie chroni stawy, a przy tym jest bezpieczny tak, jak nasze pożywienie.

Rheumafort fakty

Rheumafort został opracowany na kalifornijskim Uniwersytecie Irwine. Preparat może być przyjmowany przez każdego jako uzupełnienie codziennej diety, ale jest szczególnie polecany osobom z chorobami stawów. Rheumafort zawiera 6 ekstraktów roślinnych z: traganka, arcydzięgla, cytryny, rumianku, kielków brokułów oraz ananasa. Wykazują one skojarzone i synergistyczne, korzystne działanie na stawy. Ekstrakty te są uzyskiwane za pomocą specjalnej technologii, dzięki której Rheumafort działa tak skutecznie i jest całkowicie bezpieczny.

Badania na poznańskiej Klinice Fizjoterapii, Reumatologii i Rehabilitacji wykazały wyjątkowo korzystne działanie rheumafortu w chorobie zwyrodnieniowej stawów. Ocenę przeprowadzono zgodnie z standardami takimi samymi, jakie są stosowane do oceny leków. Badania te wykazały dużą i bardzo dużą poprawę aż u 80% badanych w zakresie funkcji stawów, zmniejszenia bólów, sztywności oraz poprawy jakości życia.

Uwaga! Atrakcyjna promocja

Firma Phytomedica Polska oferuje osobom, które systematycznie przyjmują rheumafort promocję w wybranych aptekach. Przy zakupie opakowania 120 kapsulek, teraz w niższej promocyjnej cenie, otrzymają Państwo bezpłatnie krem Flexoprin oraz rewelacyjny preparat do pielęgnacji jamy ustnej i dziąseł - SilicoDent.

Jeśli w Państwa aptece nie ma naszej promocji, to możecie tę promocję zamówić u nas, dzwoniąc pod nr tel.: 22 550 60 30. Informacje Phytomedica Polska spółka z o. o.: tel.: 22 550 60 30, info@phyto-medica.pl, www.phytomedica.pl



Rozmowa z dr Andrzejem Lasotą, prezesem firmy Phytomedica

Na pomoc stawom

Czy warto stosować rheumafort w chorobach stawów?

Leczenie chorób stawów wymaga przewlekłego przyjmowania leków. Niestety odpowiadają one za ponad połowę wszystkich działań ubocznych leków. Dlatego od lat poszukuje się bezpiecznej alternatywy. Szansą może być stosowanie specjalnych preparatów dietetycznych, posiadających udokumen-

towany korzystny wpływ na stawy takich, jak rheumafort.

Jakie jest bezpieczeństwo stosowania rheumafortu?

Rheumafort jest suplementem diety uzupełniającym składniki odżywcze o korzystnym wpływie na stawy, ich funkcję i regenerację. Jest to produkt całkowicie naturalny, który należy do kategorii żywności, zaś od

żywności wymaga się pełnego bezpieczeństwa i wymogi są nieporównywalnie ostrzejsze niż w przypadku farmaceutyków.

Czy można porównać rheumafort z innymi preparatami stawowymi?

Rheumafort jest produkowany w reżimie farmaceutycznym i za pomocą technologii, która zapewnia wysoką aktywność

składników. Dlatego mamy skuteczniejsze i szybsze działanie, ukierunkowane na problem. Skuteczność rheumafortu została potwierdzona nie tylko badaniami w klinice reumatologicznej w Poznaniu, ale również potwierdziły to tysiące osób, które z powodzeniem stosowały nasz preparat.

Dziękuję za rozmowę.

Kup książkę



MAGDA STAROWIEJSKA



DOMINIK PIŚAREK



SŁAWOMIR MIELNIK



RADEK PASTERNAK



MICHAŁ WALCZAK



MICHAŁ WALCZAK

Z ŻYCIA KOALICJI

Za posadę wywdziąć się trzeba – z tego założenia wyszedł wiceszef telewizyjnej Jedyńki **ANDRZEJ GODLEWSKI**, który robotę zawiadzcza znanemu tropicielowi volksdeutschów w PiS Jaromirowi Sokołowskiemu, dziś prezydenckiemu ministrowi. No więc Godlewski wysłał do „Wiadomości” SMS-y i sztorcował ich szefową, żeby Bronka częściej pokazywać. A jak się za coś weźmie Godlewski, to efekt murowany: Komorowskiego i tak nie pokazali, a „Budyniowi” narobili siary.

A bo państwo nie wiedzą, co Amy z tym „Budyniem”. Otóż pan Godlewski, znany jako jeden z najnudniejszych publicystów po 1223 r. (liczymy od śmierci Wincentego Kadłubka), w telewizji dosłużył się ksywy Budyń. Zdaniem jej pomysłodawców znakomicie oddaje ona walory charakteru i intelektu pana dyrektora. Swoją drogą ciekawe, czy gdyby Godlewski, wzorem Ujazdowskiego, zrobił doktorat, to też zaczęliby go nazywać Doktor Oetker?

Siara w TVP była niewąska. Do dymisji podała się nawet **IWONA SCHYMALLA**, szefowa Jedyńki. Nie, nie chodziło o „Budynia”, przecież nie ryzykowałaby posadę z powodu jakiś nacisków na „Wiadomości”. Otóż nowa szara eminencja w TVP, były wiceminister kultury Jacek Weksler (PO), zażądał od niej SMS-em, by „Wiadomości” zaatakowały **GRZEGORZA SCHETYŃĘ**. No i Schymalla, jako że mało biegła w wewnątrzplatformerskich klockach, bała się, że to prowokacja, i na wszelki wypadek podała się do dymisji. Grzegorz „Ja cię zniszczę” Schetyńa o Schymalli nie zapomni. O Wekslerze na pewno też nie.

Bardzo zniesmaczony Orzeczeniem Trybunału był premier **DONALD TUSK**.

„Szkoda tych pieniędzy, które znowu wszyscy wyrzucą na billboardy i spoty” – powiedział. I trudno odmówić mu racji. W końcu kto zna się na tym lepiej niż człowiek, który w 2005 r. wykupił wszystkie billboardy w kraju, a w końcu i tak nie został prezydentem?

Pod Pałacem Prezydenckim widzieliśmy dziwo natury – faceta w butach na 10-centymetrowych koturnach. Nie, to nie Kaczyński szykuje zamach na Komorowskiego, to znany satyryk Marek Majewski, członek komitetu poparcia Bronka, wte i wewte łązi. Bez namiotu, on przecież nie z tych. Roboty szuka?

S koro już w tych okolicach jesteśmy, to odnotujmy, że lata wazeliny dały efekty i **KRZYSZTOF „Zięć” KRÓL**, dawny wicekról KPN, został niedawno doradcą prezydenta. Na razie społecznym, ale jak się noga w biznesie powinie, to zawsze można wpisami na Facebooku na etat zasłużyć.

Wiwat! Już po sprawie. Schymalla i Wyszyńska zostaną w telewizji, nacisków nie będzie, niezależność obroniona. W ramach pluralizmu Jedyńkę przejmie premier, Dwójkę prezydent, a TVP Info – Pawlak. W ramach poszerzania koalicji TVP Kulturę wzięła już „Krytyka Polityczna”, a TVP Historię dostanie SLD. W końcu tam i tak pokazują Gierka.

Wiemy, że państwo nie uwierzą, ale podobno Platforma Obywatelska w Wałbrzychu znów fałszuje podpisy. Tym razem wspierają w ten sposób swojego kandydata na prezydenta miasta. Zastanawiamy się, kto by wygrał w Wałbrzychu, gdyby – tak czysto hipotetycznie pytamy, wiemy, że to niemożliwe – tam nie kantowali? **ANDRZEJ LEPPER**? Stan Tymiński? Karel Gott? ■

przegląd tygodnia

Mazurka & Zalewskiego



DAREK GOLIK



ROBERT GARUZINSKI



JERZY DUDEK



JERZY DUDEK

Z ŻYCIA OPOZYCJI

Patrząc, nawet Ziobro jest zadowolony – tak podsumował pewien brukselski bankiet zachodni eurodeputowany. Zbychu ma bowiem w Parlamencie Europejskim opinię groźnego, zaciętego terminatora, a uśmiech na jego twarzy gości równie często jak u Ponurego Żniwiarza. To oczywiście krzywdząca opinia. Kiedy na przykład Zbyszek wyrwa nóżki muchom, jest bardzo uchachany.

Jeszcze o donoszeniu prezesowi. **JAROSŁAW KACZYŃSKI** lubi sobie posłuchać nie tylko politycznych raportów (kto knuje, kto wznosi okrzyki na jego cześć), ale i prywatnych ploteczek. Różni się w tym od swej śp. brata, który nie był zainteresowany tym, kto z kim sypia, a kto popija. Skąd to wiemy? No cóż, od tych, którzy próbowali mu to opowiadać. Ze skruczą przyznajemy, że w tej kwestii bliżej nam do Jarosława niż do Lecha, a chętnie słuchamy.

Szefer kampanii PiS Tomasz Poręba długo i wytrwale pracował na swą pozycję. Na przykład podczas sytuacji towarzyskich, gdy ktoś sobie zażartował z prezesa, on nigdy się nie śmiał. Cwaniak, wiedział, że w dowolnej grupie PiS-owców nie tylko on składa sprawozdania Kaczorowi. Porębie trzeba przyznać, że ma niesamowicie silną wolę. Historyjki o Kaczorze są przecież przesmieszne! No, chyba że koleś nie ma w ogóle poczucia humoru. Ale jak w takim razie rozpoznaje, że Kaczor żartuje i trzeba się zaśmiać?

Podobno **MICHAŁ KAMIŃSKI** wcale nie chce przejść do PO ani zacząć się w brukselskiej dyplomacji. Myśli natomiast o... zakończeniu kariery politycznej. Nam by było szkoda, bo Misia jednak lubimy, a poza tym to jeden z ostatnich polityków, który potrafi

wygłosić efektowne przemówienie bez kartki. Owszem, może i głupie, ale jednak efektowne.

Gdyby pogłoski o Misiu się potwierdziły, to z dawnego ZChN w grze zostaną już tylko Stefan Niesiołowski i Ryszard Czarnecki. Nie ma na świecie lepszej ilustracji znanego twierdzenia, że zły pieniądź wypiera lepszy.

SLD chciał podkupić z PO jakiegoś Krzysztofa Tyszkiewicza i dać mu drugie miejsce na liście w Warszawie. Miałaby to być zemsta za wyciągnięcie Arłukowicza. Też zemsta. Arłukowicz to jednak znana postać. A o Tyszkiewiczu wiemy tyle, że nazywa się jak piękna aktorka. Ale czy sam jest piękny? A licho go wie.

Józef Oleksy nie zostanie doradcą prezydenta. Zasiadł za to w Narodowej Radzie Ekologicznej, której przewodniczy Anna Komorowska. Ktoś może się zżymać, co też Oleksy tam robi. Jak to co? Jest zagrożonym gatunkiem i bardziej pasowałby tylko do rezerwatu.

Zełgaliśmy. Pisaliśmy, że **KAROL KARSKI** może wylecieć z warszawskiej listy PiS. Nie wyleciał. Natomiast numer drugi na niej, Mariusz Kamiński, nie zamierza robić specjalnej kampanii, bo wierzy w magię swojego nazwiska. Zapewne głosować będą na niego wszyscy polarnicy.

Marek Suski (tak, już można się śmiać) wziął się za tworzenie Korpusu Ochrony Wyborów, którego członkowie mają nie dopuścić do fałszowania wyników głosowania. Ponieważ brygady Suskiego nie będą się zajmować dolarami, można się spodziewać wysypu fałszywych zielonych. Podobnie jest ze spirytusem. Apelujemy, żeby brygady Suskiego nie rozwiązywały się po wyborach! ■

MIGAWKA SZTYBOR/OLEKSICKI

Z INNEJ PERSPEKTYWY



MARIAN ZUBRZYCKI

Z INNEJ PERSPEKTYWY

Miłość chodzi różnymi ścieżkami



OD LEWEGO

Janusz Rolicki

Krzysztof Piesiewicz, senator PO, współscenarzysta kina Krzysztofa Kieślowskiego, a także mecenas, powiedział Tomaszowi Lisowi, że będzie kandydował w wyborach do Senatu. Chce w ten sposób walczyć o dobre imię. Nobliwy polityk w 2008 r. został pokazany w „Super Expressie” jako roznegliżowany pan w sukience, oddający się zażywaniu kokainy. W Polsce handel, sprzedaż i posiadanie narkotyków są karane więzieniem. Zdjęcia te wstrząsnęły opinią publiczną. A rzecz dotyczyła zasłużonego opozycjonisty, a także współautora scenariuszy najwybitniejszych filmów Kieślowskiego „Dekalogu”, „Trzech kolorów” i „Podwójnego życia Weroniki”. Piesiewicza uznano za nieomal przestępcę, a prokurator chciał go osadzić w więzieniu za zażywanie kokainy. Dowodem były zdjęcia gazetowe. Ta ocena nie uległa zmianie nawet wtedy, gdy okazało się, że był szantażowany przez szajkę, która dla korzyści najprawdopodobniej doprowadziła go do stanu niepoczytalności.

Tej szajce senator opłacił się kwotą 320 tys. zł – i to był błąd – a gdy okazało się, że to za mało – złożył doniesienie do prokuratury. Dziś przed sądem toczy się sprawa przeciwko szantażystom, a prokurator, za zażywanie kokainy, grozi senatorowi sprawą karną. Dla ratowania reputacji Piesiewicz chce reelekcji. Dla obrony honoru staje ponownie do walki wyborczej, co prawda nie z listy PO, a z własnego Komitetu Wyborczego. Na ten splot wydarzeń proponuję spojrzeć z szerszej perspektywy. Do dziś nie wiemy, jak do tego incydentu doszło i na ile sprawa została zmanipulowana przez szantażystów? Jeśli chodzi o zażywanie przez senatora kokainy, to nie wiemy, czy nie spowodowano go środkami farmakologicznymi. A tak à propos dodam, że gdyby ten zarzut restrykcyjnie stosować wobec ludzi kultury, to stracilibyśmy wielu twórców, poczynając od Witkacego i Przybyszewskiego. W kulturze światowej z kolei do spisania nazwisk kokainistów zabrakłoby wolowej skóry. Gdy Piesiewicz stwierdza: „Jestem uczciwy”, trudno mu nie wierzyć. ■



DO PRAWEGO

Jerzy Jachowicz

Milość prowadzi ludzi różnymi drogami. Potwierdzeniem tego jest uczucie Henryki Krzywonos do Jarosława Kaczyńskiego. Przyszło do niej późno, w wieku dojrzałym. Afekt ten długo w sobie tłumila. Nie może go do dziś demonstrować jawnie, gdyż jest już obarczona własną rodziną, mężem i dziećmi. Robi to więc pod pretekstem krytyki i napaści na swojego wybranka. A jak wiadomo, od nienawiści do miłości tylko jeden krok. Po raz pierwszy swoje uznanie ujawniła publicznie podczas zeszłorocznego zjazdu „Solidarności”. Wdarła się nieoczekiwanie na mównicę i wyrzuciła z siebie to, co jak sama określiła, „nie daje się zagłuszyć”. I rzeczywiście, mimo gwizdów, jakimi została przywitana przez uczestników zjazdu, płomień uczucia był tak silny, że nic nie zdołało przerwać jej wystąpienia. W krytyczne zdania wobec Kaczyńskiego wplatała co pewien czas słowa zdradzające jej prawdziwe intencje: „Nie wiem, co się panu stało. Ja panu bardzo współczuję”. Czy kobieta próbująca przed opinią publiczną ukryć swą

namiętność może jaśniej wyrazić to, co ma w sercu? Kiedy wydawało się, że uczucie Henryki Krzywonos do Jarosława Kaczyńskiego nieco ostygło, kilka dni temu wybuchło ze zdwojoną siłą. Niepohamowany poryw sympatii wyraziła w wywiadzie dla popularnego portalu. Wiedząc o tym, jak władza demoralizuje, powiedziała: „Pojadę wszędzie, gdzie mnie zaproszą, byle tylko PiS nie wrócił do władzy. Zrobię wszystko, żeby Jarek nie wygrał”. Jej troska szła jeszcze dalej. Zaczęła od obrony Jarosława Kaczyńskiego przed jego oponentami: „Nie ma ludzi z gruntu złych. On jest rozgoryczony, rozbity, może nawet chory”. A później zadeklarowała pomoc kochającej szczerze kobiety: „Wystarczyłoby, żeby do mnie zadzwonił. Ja wtedy wzięłabym go do psychologa albo psychiatry”. Kończy załotną propozycją: „Pod takim warunkiem moglibyśmy się spotkać”. Jakże ciężko tę zdradę swojej przyjaciółki musi przeżywać Kazimiera Szczuka, która oficjalnie wciągnęła Henrykę Krzywonos do wojującego zaciągu feministek? ■



Krzysztof Piesiewicz, startując do Senatu, chce udowodnić, że jest uczciwy



Henryka Krzywonos krytykuje Jarosława Kaczyńskiego. Z miłości do niego?

KOLEKCJĘ POLECA  RZECZPOSPOLITA

KONCERTY

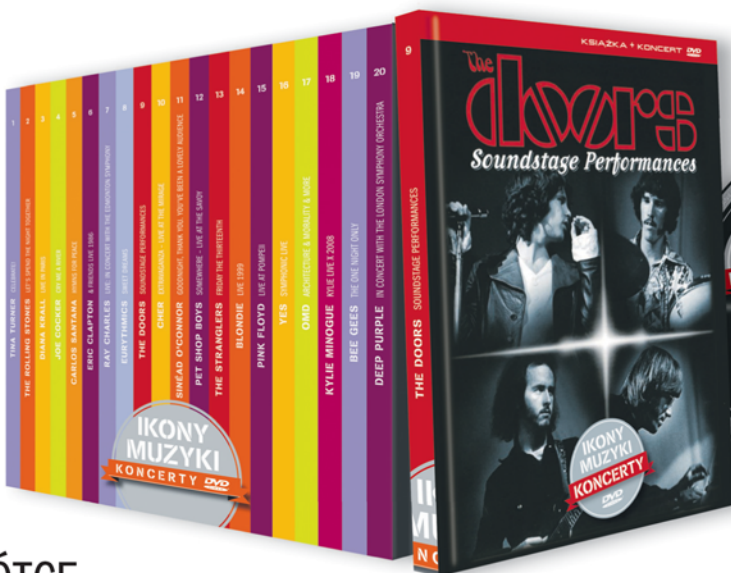


książka + koncert na DVD

Tom 9. już w kioskach THE DOORS

IKONY MUZYKI – pierwsza na polskim rynku kolekcja koncertów największych muzycznych gwiazd ostatnich kilku dekad. Obok gigantycznych, legendarnych produkcji, znajdziemy tu rejestracje koncertów klubowych, jubileuszowych, jednorazowych projektów muzycznych, czy występów telewizyjnych. Dwadzieścia koncertów najwybitniejszych gwiazd – artystów, którzy stali się IKONAMI MUZYKI.

TYLKO 29,99 ZŁ ZA TOM



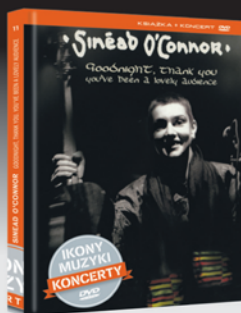
Na płycie znajdują się trzy telewizyjne koncerty zarejestrowane w różnych momentach kariery zespołu. Występ w Toronto w roku 1967, drugi został zarejestrowany w 1969 roku podczas ich jedynej trasy koncertowej w Europie. Trzeci to koncert zagrany w Nowym Jorku. Koncert ten poprzedzony jest jedynym zarejestrowanym wywiadem z Jimem Morrisonem.



WKRÓTCE



CHER
29.07.2011



SINÉAD O'CONNOR
5.08.2011



PET SHOP BOYS
12.08.2011



THE STRANGLERS
19.08.2011

ZAMÓW KOLEKCJĘ Z RABATEM 23% – OSZCZĘDZASZ 133 ZŁ

KOLEKCJĘ MOŻNA ZAMÓWIĆ:



on-line na www.rp.pl/e-sklep



pod numerem infolinii **0 801 15 15 15**,
czynnej w dni robocze od godz. 9.00 do 17.00



faksem pod numerem (22) 622 61 61



na adres **Rzeczpospolita, ul. Prosta 51,**
00-838 Warszawa z dopiskiem „Ikony Muzyki”

WYSSANE Z PRASY

Na rynku pracy mała stabilizacja, bo w końcu z grubsza dobrano obsadę „Tańca z gwiazdami”. Karuzela nazwisk trwała od tygodni: jedni wypadali, inni zostawali. Wiadomo, łatwo nie jest, a sezon ogórkowy w pełni.

BEATA TYSZKIEWICZ, ZBIGNIEW WODECKI, KATARZYNA SKRZYNECKA – wypadli. MAŁŻEŃSTWO JÓZEFOWICZ/URBAŃSKA, JOLANTA FRASZYŃSKA – wpadli. Słowem celebrycka stopa bezrobocia, ale kilka przykrych faktów, o których rozpisują się pospół „Fakt” i „Super Express”, że na rynku pracy daleko do stanów sprzed lat.

Bo PIOTR GĄSOWSKI z obcięta gążą, a i NATASZY URBAŃSKIEJ (na zdjęciu) – w odwecie za przejście do TVN –



zabrali rolę w najnowszej superprodukcji TVP. Dodatkowo trwa „dramat” JULII KAMIŃSKIEJ. U odtwórczyni „BrzydUli” jest tak ciężko z nowymi rolami, że musi odsprzedać merca, główną nagrodę w jednej z poprzednich edycji „TzG”. A do tego wciąż ani słyhu, ani widu z nową pracą dla BRACI MROCZKÓW i KRZYSZTOFA IBISZA...

Ci ostatni muszą zresztą uważać na import celebrytów. Nasze tabloidy donoszą bowiem, że w nowym sezonie zatańczą w TVN bokser MIKE TYSON i znany z programu Szymona Majewskiego Mongoł BILGUUN ARIUNBAATAR, fikcyjny reporter zmyślonej stacji U1 Bator. Oznaczać to może dalsze napięcia na rynku pracy. Biedne polskie celebry – nie dla nich plaże Ibizy czy spelunki Las Vegas...

–Paweł Burdzy

Kłamstwa tygodnia

RZUT PILOTEM



Najważniejsze jest to, by Euro 2012 było kolorowe jak bączki Sikorskiego

KRZYSZTOF FEUSETTE

Nie każde kłamstwo powtórzone tysiąc razy staje się prawdą. Śledczy zakończyli prace nad aktem oskarżenia Ryszarda C., który zamordował w łódzkim biurze PiS śp. Marka Rosiaka.

Przypomnijmy, że salonowcy platformy wyborczej mieli wtedy pełne spodnie ze strachu, że ofiarom zbrodni przybędzie kilka punktów procentowych. Kiedy okazało się, że C. miał przy sobie listę kolejnych ofiar, mainstreamowe media zapewniały, że chodzi o Komorowskiego, Millera, Napieralskiego, Sikorskiego...

Dziś mówi się jedynie o „wybranych działaczach PiS”. Co szcze-

gólnie koszmarnie, na czele tamtego chóru stanął człowiek, któremu słowo „kłamstwo” nie schodzi z ust. Stefan Niesiołowski lkał, że Ryszard C. chciał zabić właśnie jego, a w tle stadko lemingów potakiwało energicznie.

Drugie kłamstwo tygodnia to już klasyka. Nie pierwszy to rząd i nie ostatni, który mówi, że coś wykona i na mówieniu kończy. Rząd Tuska jednak idzie dalej. Obiecuję, a następnie to, czego nie zrobił, zalicza sobie w poczet sukcesów.

Kiedy w marcu premier postanowił „szczerze” wyznać, co mu się udało, a co nie, wśród spraw, które już „wykonano”, na trzecim miejscu znalazła się... „Dobra organizacja Euro 2012”!

CBA przeszukuje dokumentację stadionu w Poznaniu, w Chorzowie jest ponad 20 poważnych usterek. Stadion Narodowy w stolicy miał być otwarty w Gdańsku, ale ponieważ tam są problemy, być może nastąpi to w Poznaniu, więc nadal nikt nie wie, gdzie odbędzie się mecz Polski z Niemcami.

Jeszcze w czerwcu premier mówił: „Niech Niemcy uczą się od Polaków wzorowej gospodarki”. Na pierwszy ogień pójść więc tamtejsi piłkarze. Będą się uczyć Polski przez te dni, które spędzą w autokarze z utraconym na dziurach zawieszeniem w poszukiwaniu boiska, na którym można „po-haratać w gałę” z reprezentacją kraju, który rządzi dziś Unią Europejską, a potem zorganizuje piękne Euro. Może nie w 2012 r., ale ciut później, może nie na stadionach, ale Orlikach, i może nie w piłkę nożną, ale w badmintona. Najważniejsze jednak jest to, że będzie to Euro kolorowe. Jak bączki Radka Sikorskiego. ■

POGAWĘDKA

Z Anną Dymną, aktorką, założycielką i prezes fundacji Mimo Wszystko

Szukam harmonii w przemijaniu

Wszystkiego najlepszego z okazji urodzin.

Bardzo dziękuję, potrzebne są mi dobre życzenia, szczególnie zdrowia, bo się zrastam. Jestem po operacji barku.

Więc dużo zdrowia..., bo pogodę ducha, wizję i moc już pani ma.

Radości zwłaszcza nie dam sobie zabrać. Z resztą różnie bywa, ale jeśli są radość i chęci, to wiele rzeczy się udaje.

Na przykład pomaganie innym? Czy do tego się dojrzeła?

Są ludzie, którzy od urodzenia widzą potrzeby innych. To cieszy, bo rzeczywistość wokół nie wyrabia takich odruchów. Inni muszą najpierw stanąć na nogach, by zacząć pomagać. Czasem impulsem bywa tragiczne doświadczenie.

Czy dobroczynność stała się ostatnio popularna?

Na pewno jest bardziej widoczna. Ludzie śmieiej szukają pomocy. Coraz więcej się o tym mówi, rośnie więc świadomość społeczna.

Ma pani jakieś plany w tej dziedzinie?

Nigdy niczego nie planowałam, więc unikałam rozczarowań, a i tak spełniały się moje najbardziej nierealne marzenia. Nie ma znaczenia, że skończyłam 60 lat. Czas sobie płynie, a ja szukam harmonii i radości w przemijaniu.

–Jolanta Gajda-Zadworna



Kup książkę



WINNICA MAZURKA

Proste jak drut



Wszyscy lubimy proste smaki: chleb ze smalcem, kawior, foie gras. A proste wina? Z tym już bywa różnie, prawda? Ale upalne, a nawet i burzowe lato to nie pora na wylapywanie drobnych nut i delektowanie się złożonością. Szukając czegoś na tę pogodę, najpierw z pewną wzdrgą odrzuciłem miłkie chablis, a po chwili wahania odłożyłem na jesień pewnego zanego Hiszpana. Ale pozostałem nie tylko na Półwyspie Iberyskim, ale wręcz w jego sercu, w Kastylii. Rozpalone słońcem, położone na płaskowyżu okolice Ruedy znane są nie tylko z win. Dziesięć kilometrów od winiarni w La Seca leży słynna Medina del Campo, w której wychowywał się, a później spotykał w karmelickim klasztorze z Teresą z niedalekiej Awilli św. Jan od Krzyża. Biorąc pod uwagę tamtejsze zwyczaje, można przypuszczać, że w niedzielę i święta nawet ascetyczni mistycy pozwalali sobie na szklanicę schłodzonego verdejo.

Szczep to prosty, ale nadzwyczaj wdzięczny, a Ducado de Altan wprost niepodobna się oprzeć. Toteż i nie opierają się mu zwłaszcza panie. Bardzo bogaty, dla niektórych nawet przesadnie perfumowany bukiet uderza w nozdrza. Dalej jest znakomicie. Prostota świeżego, owocowego smaku, nieskomplikowany finisz jest dokładnie tym, czego potrzebujemy na wieczorne spotkanie z przyjaciółmi albo odpoczynek po całym dniu z bandą wykańczających dzieci na wakacjach. I wreszcie last but not least cena, a raczej świetny stosunek ceny do jakości czyni z Ducado de Altan naprawdę znakomitą ofertę.

—r.mazurek@uwazamrze.pl



Bodegas Naia Ducado de Altan 2010
101win.pl, cena 34 zł

USA

Wylądował ostatni amerykański prom kosmiczny

Atlantis wylądował w ubiegły czwartek na przylądku Canaveral na Florydzie, kończąc 135. i ostatni lot w 30-letniej historii amerykańskich wahadłowców.

Prom wraz z czteroosobową załogą dowiózł na Międzynarodową Stację Kosmiczną prowiant, wyposażenie i części zamienne.

W trakcie orbitalnych misji w przeszłości dwa z pięciu amerykańskich wahadłowców uległy zniszczeniu – Challenger krótko po starcie w 1986 r., Columbia przy lądowaniu w 17 lat później. W katastrofach zginęło 14 astronautów. Na razie nie są znane dalsze przedsięwzięcia dotyczące amerykańskich lotów załogowych.

—gad, pap

Jeden dzień na wybory

PRAWO

Jesienne wybory parlamentarne odbędą się według uchwalonego w styczniu kodeksu wyborczego. Trybunał Konstytucyjny, który badał go na wniosek PiS, w wydanym wyroku uznał za niekonstytucyjne niektóre jego zapisy. Sędziowie stwierdzili, że sprzeczna z ustawą zasadniczą jest możliwość przeprowadzania dwudniowych wyborów do Sejmu, Senatu i prezydenta RP. – Używając określenia dzień wyborów, zawsze w liczbie pojedynczej, konstytucja przesądza, że wybory rozumiane jako głosowanie powinny odbyć się w ciągu jednego dnia – uzasadniał prezes TK prof. Andrzej Rzepliński. Niekonstytucyjny jest też zakaz billboardów i spotów w

kampanii. – Ogranicza wolność wyrażania poglądów przez partię i wolność pozyskiwania informacji przez wyborców – podkreślał prof. Rzepliński. Trybunał nie dopatrzył się za to niekonstytucyjności w zapisach wprowadzających możliwość głosowania przez pełnomocników, a także głosowania korespondencyjnego dla osób przebywających poza granicami Polski. Uznał także, że zgodne z ustawą zasadniczą jest przeprowadzenie wyborów do Senatu w 100 okręgach jednomandatowych. Wydanie wyroku nie przyszło sędziom Trybunału łatwo. Podczas aż sześciu narad nie udało się uzgodnić jednolitego stanowiska w sprawie zaskarżonych przepisów. Aż

dziesięciu z 15 sędziów złożyło zdanie odrębne od wyroku. Najbardziej poróżniło ich rozstrzygnięcie tego, według jakich przepisów powinny się odbyć najbliższe wybory. Większość sędziów uznała, że powinien obowiązywać nowy kodeks wyborczy. Wyrok TK za swój sukces uznali zarówno politycy PO, jak i PiS. – To my złożyliśmy wniosek do TK, który w znacznym stopniu został uznany za zasadny – mówi Arkadiusz Mularczyk, poseł PiS. – Szkoda jedynie, że wybory nie odbędą się na starych zasadach. – Kodeks się obronił. Zapisy, takie jak głosowanie w okręgach jednomandatowych czy ułatwienia dla wyborców, są zgodne z konstytucją – mówi Grzegorz Karpiński, poseł PO.

—Jarosław Stróżyk